



ADOLF FALKOWSKI

Warszawa, 7 listopada 1947 r. Członek Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich, sędzia Halina Wereńko, przesłuchała niżej wymienionego w charakterze świadka, bez przysięgi. Uprzedzony o odpowiedzialności karnej za składanie fałszywych zeznań, świadek zeznał, co następuje:

Imię i nazwisko	Adolf Falkowski
Imiona rodziców	Stanisław i Leontyna z d. Kraszewska
Data urodzenia	20 października 1886 r., Twer
Wyznanie	rzymskokatolickie
Narodowość i przynależność państwowa	polska
Miejsce zamieszkania	Warszawa, ul. Kielecka 48 m. 13
Wykształcenie	wyższe
Zawód	lekarz psychiatra

Przed powstaniem warszawskim mieszkalem na terenie Szpitala św. Jana Bożego przy ulicy Bonifraterskiej 12 w Warszawie. Do 14 sierpnia 1944 roku byłem dyrektorem tego szpitala.

Liczby rannych, którzy w okresie powstania przewinęli się przez Szpital Jana Bożego, nie mogę ustalić ze względu na to, że zapisywaniem i wypisywaniem chorych nie zajmowałem się, liczba ta ciągle się zmieniała. Mogło ich być od 1200 do 1500.

Około 12 sierpnia władze powstańcze zażądały ewakuowania rannych, motywując to tym, że szpital znalazł się na linii frontowej. Około 13 sierpnia (daty dokładnie nie pamiętam) przeniesiono rannych wraz z łózkami na ulicę Długą 7, zajmując cały gmach byłego Ministerstwa Sprawiedliwości i lokal „Pod Krzywą Latarnią”. Właściwi pacjenci Szpitala Jana

Bożego – umysłowo chorzy – zostali częściowo ewakuowani do szpitala przy ulicy Freta 10, częściowo zaś zostali u Jana Bożego.

Co do rozmieszczenia szpitali powstańczych na Starym Mieście, to o ile mi wiadomo, był szpital przy ulicy Długiej 4 czy 6, dalej przy ulicy Podwale 14, 16 i 18, szereg szpitali przy Miodowej, zwłaszcza róg Długiej i Miodowej (kilka domów), na Freta 10 duży szpital w kościele św. Jacka. Planowano urządzenie głównego szpitala powstańczego przy ulicy Barokowej, lecz plany te nie zostały zrealizowane.

Szefem sanitarnym był na Starym Mieście płk „Tarło” (tj. dr Tarnowski, obecnie przebywający prawdopodobnie w Rabce), ja pełniłem czynność inspektora szpitali i jako taki odwiedzałem ogólnie 16 punktów z rannymi. Z lekarzy na Starówce pamiętam profesora Wincentego Tomaszewicza (obecnie w Łodzi), dr. Bronisława Strońskiego (prawdopodobnie przebywa obecnie w Radomiu) – obaj ci lekarze byli na Długiej 7 do końca – dr. Kołakowskiego (który zdaje się zmarł), chirurga dr. Krauzego, dr. Sroczyńskiego (obecnie w Łodzi, klinika pediatria), dr. Lidię Wiśniewską była asystentką u Jana Bożego (obecnie w Łodzi), dr. Franciszka Szumigaj (obecnie Gdańsk-Wrzeszcz), dr. Kalinowskiego (obecnie pracuje w Ubezpieczalni Społecznej), dr. Leona Uszkiewicza (obecnie dyrektora Departamentu Społecznego w Ministerstwie Zdrowia, zam. w Tworzech), dr. Mockało (obecnie naczelnika Wydziału Zaopatrzenia w Ministerstwie Zdrowia) i dr. Kazimierza Zawadzkiego (obecnie Łódź).

Na Długiej 7 zostali do końca z rannymi dr Szumigaj, dr Wiśniewska, dr Uszkiewicz, prof. Domaszewicz z żoną, też lekarką, i dr K. Zawadzki.

Z personelu sanitarnego z zakonnice szarytek ze Szpitala Jana Bożego pozostała do końca z chorymi s. Jadwiga Paszkowska (obecnie zatrudniona w aptece Szpitala Dzieciątka Jezus w Warszawie) i Feliksa Rozumska, felczer (która przebywa w Warszawie). Z pacjentów szpitala na Długiej 7, którzy byli do momentu wkroczenia Niemców, z egzekucji uratował się Pągowski (obecnie dziekan katedry w Kutnie).

Wyszedłem ze Starówki 2 września 1944 roku (daty dokładnie nie pamiętam) kanałami do Śródmieścia razem z dr. „Tarło”, dr. Strońskim i innymi. W ostatnich dniach sierpnia (mniej więcej 30, 31, 1 września) kanałami tymi ewakuowano też znaczną liczbę rannych.

O ile chodzi o akcje bojowe, to przypominam sobie natarcie niemieckie od ulicy Barokowej na pałac Krasińskich, natarcie na Państwową Wytwórnę Papierów Wartościowych, na Szpital

Jana Bożego. Słyszałem też o natarciu niemieckim rozwijającym się od ulicy Brzozowej (dat dokładnie nie pamiętam).

Egzekucji dokonanych przez Niemców na Starówce nie widziałem, słyszałem tylko, iż miały miejsce w szpitalu przy ulicy Długiej 7 i „Pod Krzywą Latarnią”. Wiem z opowiadań, iż w Szpitalu Jana Bożego egzekucji nie było.

Od ob. Rudzińskiej, z którą rozmawiałem po powstaniu w przytułku PCK w Grodzisku, dowiedziałem się, że dr Jankowska, która pozostała w Szpitalu Jana Bożego, zginęła tam od bomby lotniczej w ostatnich chwilach przed wkroczeniem Niemców do szpitala. Ze słów mojej żony, która przebywała na Starówce, na południe od linii ul. Miodowej, wynikałoby, że oddziały niemieckie zajmujące teren, na którym żona przebywała, obchodziły się z ludnością polską lepiej (np. rannych ewakuowano ze szpitali przy ulicy Długiej na południe od Miodowej) niż oddziały niemieckie, które szły od strony Żoliborza, i które to oddziały między innymi dokonały egzekucji przy ulicy Długiej 7.

Po przybyciu kanałami do Śródmieścia razem z dr. Strońskim pracowałem w szpitalu w ambasadzie japońskiej przy ul. Pierackiego oraz w Szpitalu św. Rocha, który był już w rękach Niemców. Stamtąd dostałem się do Szpitala Wolskiego.

Na tym protokół zakończono i odczytano.